# VI. Miscellanea

## 1. Ś. p. Marek Kuratowski.

Zmarł w Warszawie dn. 20. 3. 1927 r. adwokat śp. Marek Kuratowski. Zmarły był wybitnym prawnikiem - cywilistą, w szczególności w dziedzinie prawa handlowego. Z prac jego doniosłe znaczenie posiada komentarz do rosyjskiej ustawy wekslowej z 1902, początkowo drukowanej z przerwami w Gazecie Sądowej, a wydanej w formie książkowej w 1905. Pozatem szereg cennych prac pióra śp. Kuratowskiego — zostało wydrukowanych w Gazecie Warszawskiej Sądowej, której redaktorem był w czasach okupacji b. Kongresówki przez władze niemieckie. Wszystkie prace Jego odznaczają się wielkiem opanowaniem materyj tam poruszanych. Wystarczy wymienić taką pracę jak „O protestach weksli — zarys prawa i reformy" lub niedokończone, niestety, „Zasady ustaw czekowych" i t. p. Powołany na członka Komisji Kodyfikacyjnej — jako członek sekcji prawa handlowego pracuje wydatnie, jednym z owoców Jego pracy jest dział „Likwidacji spółek akcyjnych" drukowany w Gazecie Sądowej warszawskiej w 1925 r. W 1925 r. bierze śp. Marek Kuratowski udział na Kongresie prawa międzynarodowego w Sztokholmie, jako oficjalny przedstawiciel polskiego prawnictwa. Z śmiercią jego polska myśl prawnicza ponosi dotkliwą stratę. Cześć Jego pamięci.

## 2. Z Komisji Kodyfikacyjnej.

Sekretarz generalny Komisji Kodyfikacyjnej prof. dr. E. St. Rappaport przyjął przedstawicieli pism warszawskich, których poinformował o działalności Komisji w ostatnich dwu miesiącach roku 1926 i pierwszym kwartale roku bieżącego.

Prace Komisji w omawianym okresie posunęły się znacznie naprzód. Z zadań pilnych Komisja część już skończyła, część kończy obecnie. Ustawa o ustroju sądownictwa, złożona Ministerstwu Sprawiedliwości w grudniu 1924 r., została wy-

cofana przez Rząd z Sejmu i jest obecnie rozpatrywana przez czynniki rządowe razem z pragmatyką sędziowską. Ustawa postępowania karnego złożona została Ministerstwu Sprawiedliwości w maju r. 1926. Ustawa postępowania cywilnego wedle wszelkiego prawdopodobieństwa będzie gotowa na jesieni r. b. W chwili obecnej jest na ukończeniu drugie jej czytanie. Troską Komisji Kodyfikacyjnej jest czystość językowa ustaw przez nią opracowywanych. Dlatego, podobnie jak i ustawa postępowania karnego, U. P. C. przesłano do zaopinjowania wybitnym językoznawcom.

Wyliczone ustawy stanowią poniekąd zamknięty w sobie wielki kompleks ustaw prawa formalnego. Wedle oświadczeń p. wiceministra sprawiedliwości Cara zamierzeniem rządu jest ogłosić kompleks ten w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Sekcja Prawa Karnego w ciągu roku bieżącego opracuje projekt części szczegółowej kodeksu karnego, opierając się na projektach wstępnych prof. Makowskiego i prof. Makarewicza. Część ogólna, jak wiadomo, jest już gotowa. Zatem wedle wszelkiego prawdopodobieństwa kodeks karny w r. 1928 będzie wykończony.

Sekcja Prawa Handlowego pracuje nad ustawami o spółkach akcyjnych i spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością.

Sekcja Prawa Cywilnego wykończy po kolei prawo familijne i spadkowe, obligacyjne, wreszcie rzeczowe i górnicze. Prawo małżeńskie osobowe nie będzie ogłoszone jako odrębna ustawa, lecz stanowić będzie rozdział prawa familijnego.

## 3. Jubileusz prof. L. Petrażyckiego.

Na rok bieżący przypada 60-ta rocznica urodzin profesora Leona Petrażyckiego i zarazem 35-lecie Jego pracy naukowej. Stawia to przed światem naukowym polskim sprawę godnego uczczenia zasług wielkiego uczonego.

Rozpoczynając swą drogę naukową od szeregu głębokich analiz prawa rzymskiego i cywilnego współczesnego, wysunął prof. Petrażycki już w pierwszych swych dziełach hasła rozszerzenia i pogłębienia metod badania prawa, aby w dalszej swej pracy wcielić te hasła w swstem spoisty i całkowity. Obok badania dogmatycznego przepisów obowiązujących dla celów praktycznego ich stosowania, otworzył przez swą psychologiczną teorję prawa drogę od ujęcia i zrozumienia prawa jako zjawiska realnego psychiki ludzkiej i jako czyn-

nika rozwoju społecznego, — i na tej podstawie zakreślił zadanie oceny prawa i świadomego jego udoskonalenia w kierunku ideału ewolucyjnego, zadanie przypadające nauce polityki prawa. Przez to stał się inicjatorem dzisiejszego odrodzenia filozofji prawa i twórcą jednego z jej systemów, przerastającego pod względem świadomości metodycznej, bogactwa wyników i wewnętrznej zwartości liczne próby, nieraz w dążnościach pokrewne, jakie wytworzyła nauka innych narodów. A w dążeniu swem do pogłębienia podstaw i znalezienia łączności systematycznej obejmując stopniowo dziedziny logiki, psychologji, moralności, socjologii i ogólnej teorji rozwoju, — rozciągnął dziedzinę swej pracy niezwykle płodnej i samodzielnej do granic najszerszych systemów filozoficznych.

Niestety warunki naszego życia sprawiły, że choć od lat kilku nasz znakomity uczony, objęwszy katedrę w polskim uniwersytecie stołecznym, został przez to dla nauki ojczystej odzyskany, — dzieła Jego podstawowe wydane przeważnie w języku rosyjskim, a w nakładach oddawna wyczerpane, obce są i nieznane społeczeństwu polskiemu, nieznane też — poza echami dalekiemi — nauce wszechświatowej, w której mogłyby stać się wielkim czynnikiem postępu.

Nadchodząca podwójna rocznica domaga się należytego uczczenia. Świat naukowy polski powinien złożyć hołd należny jednemu ze swych największych myślicieli, — a pierwszym, najbardziej godnym i właściwym, hołdu objawem będzie dokonanie polskiego wydania pism podstawowych Jubilata, ogłaszanych dotąd w językach obcych, oraz licznych Jego rękopisów niewydanych. Poznać wszechstronnie Jego myśl naukową, poddać ją rozważeniu i ocenie, rozwinąć ją, uczynić podstawą i pobudką do dalszej samodzielnej pracy zbiorowej, — słowem wcielić ją do żywej kultury naukowej Polski, a przez nią dalej do nauki wszechświatowej, — oto droga wiodąca do najgodniejszego uczczenia myśliciela i zarazem do wzmożenia bogactwa naszej nauki.

W tem przekonaniu utworzyliśmy „Komitet uczczenia Jubileuszu prof. Leona Petrażyckiego" i przystępujemy do polskiego wydania Jego dzieł.

Chcąc dać możność wszystkim, którym nie obce są zasługi naukowe prof. Petrażyckiego, wzięcia udziału w uczczeniu jubileuszu, Komitet ogłasza niniejszem subskrypcję na polskie wydanie dzieł Prof. Petrażyckiego i zaprasza do składania przedpłaty. — Komitet: Prof. Wacław Makowski (Prezes Komitetu); Prof. Dr. Stanisław Wróblewski (Wiceprezes Ko-

mitetu); Leon Babiński; Prof. Dr. Marceli Chlamtacz; Bohdan Dzięciołowski; Prof. Dr. Marceli Handelsman; Prof. Dr. Władysław Leopold Jaworski; Prof. Dr. Antoni Kostanecki; Prof. Dr. Tadeusz Kotarbiński; Prof. Dr. Stanisław Kutrzeba; Prof. Jerzy Lande; Wiktor Leśniewski; Prof. Dr. Ignacy Koschembar Łyskowski; Szymon Rundstein; Prof. Dr. Kazimierz Twardowski; Prof. Dr. Antoni Peretiatkowicz.

Jako tom 1 dzieł Prof. Petrażyckiego wydany będzie „Wstęp do nauki prawa i moralności". — Nazwiska wszystkich subskrybentów będą wydrukowane w 1-szvm tomie wydawnictwa. Każdy z subskrybentów otrzyma egzemplarz numerowany według kolejności wpłat.

Przedpłata na tom 1 („Wstęp do nauki prawa i moralności") wynosi zł 10 (dziesięć). Wpłacający sumę zł 50 (pięćdziesiąt) otrzyma egzemplarz na papierze czerpanym. Przedpłatę nadsyłać należy do „Komitetu uczczenia Jubileuszu Prof. Leona Petrażyckiego" pod adresem: Wiktor Leśniewski, Marszałkowski nr. 77 m. 7.

## 4. Polemika.

### Odpowiedź panu Znamierowskiemu na jego recenzję mych prac p. t. „Prawne poczucie" oraz „Studia i krytyki".

Ruch prawn., ekon. i socjol." zesz. 3, 1926, str. 492.

Pisząc poniższe słowa, wcale nie mam chęci bezpośrednio polemizować z p. Znamierowskim, lecz zwracam się wprost do Czytelnika, obznajmionego z literaturą prawno-filozoficzną i — teoretyczną tudzież z takiemi problemami. To bowiem nie doprowadziłoby do celu, gdyż, jak to wykazuje dwuletnia polemika, między nim a prof. Landem się tocząca, rzeczowe argumenty nie są przez p. Znamierowskiego brane pod uwagę ani też wcale doń nie przemawiają. Właśnie powołane recenzje mych prac przez p. Znamierowskiego są najlepszem tego wszystkiego stwierdzeniem. Są bowiem tendencyjnem, powierzchownem i błędnem rozmyślnie przedstawieniem i omówieniem mych prac.

P. Znamierowski zarzuca mi przedewszystkiem usterki językowe. Lecz niestety nie mogę poczytać p. Znamierowskiego za fachowca w tym względzie. P. Znamierowski rozpisuje się o tem długo i szeroko, choć to leży poza zakresem jego wiadomości profesorskich. Lecz w tem właśnie przebija się jego tendencyjność recenzyj.

A pozatem, co pisze p. Znamierowski? Otóż ułatwił on sobie rzecz całą tem, że zarzucił mi nienaukowość prac. Jednakowoż bynajmniej tego nie uzasadnił. I w tem tkwi właśnie celowość tych recenzyj. Jeśli bowiem komuś czyni się tak poważny zarzut, to nakazem sumienia jest to udowodnić autorowi i czytelnikowi. Inaczej bowiem recenzent naraża się na zarzut napisania sprawozdania w sposób tendencyjny, powierzchowny, wprost rozmyślnie nieprawdziwy. I właśnie niniejszem czynię ten zarzut p. Znamierowskiemu. P. Znamierowski bowiem wygodnie, niby za parawan, zasłonił się tem: „Nie będę podejmował zupełnie niepotrzebnego trudu i nie będę wchodził w analizę poglądów autora; w ten sposób bowiem omawia się tylko prace naukowe". Lecz właśnie tylko przez taki rozbiór może recenzent wykazać błędność czy nienaukowość danych prac. Zatem najważniejszy zarzut okazuje się gołosłownym i tendencyjnym. Osobiście mam bardzo bardzo poważne wątpliwości, co do znajomości p. Znamierowskiego problemów przezemnie poruszanych tudzież ich literatury. Zbyt dobrze znam i prace p. Znamierowskiego i zasiąg jego wiadomości.

A teraz zasadnicze rozważanie. P. Znamierowski tak często szafuje nieoględnie czy rozmyślnie słowem nauka i nienauka, a mimoto nie podaje nam ścisłego określenia, jaką treść i zakres w ten termin wlewa. O ile chodzi o krytykę książki Rundsteina, to wówczas odróżnił ogólnie dwa kryterja i napisał, że coś jest naukowem ze względu na ujęcie albo na to, że przynosi aliquid novi. Oceniając zaś moje prace, nawet nie podał, dlaczego czyni im zwyż wspomniany zarzut. Wobec tego musi się przyjąć: 1. że p. Znamierowski właściwie nie wie, kiedy coś jest naukowem lub nie, 2. że szafuje temi słowami wedle widzimisię, wedle okoliczności miejsca, czasu a zwłaszcza osób.

A teraz przystępuję do szczegółowego rozprawienia się z recenzjami a to najpierw z zarzutami przeciwko: 1. Prawnemu poczuciu, 2. Studjom i krytykom.

Co się tyczy mej pracy p. t. Prawne poczucie, to p. Znamierowski, omawiając ją ograniczył się tylko do przedmowy i powierzchownego przekartkowania książki.

Przedewszystkiem recenzent występuje przeciwko temu, że w książce przypisy urosły do grubości drugiej książki w porównaniu do tekstu. Otóż jeśli to ma stanowić zarzut, to chyba nie przeciwko mnie tylko przeciw recenzentowi, który widocznie nie wie i nie umie niczego już się chwycić, aż szuka, jak

to mówią, dziury na calem. W ten sposób jeszcze raz powtarzam, chciałem dać czytelnikowi obraz współczesnej filozofii prawa, gdyż takie prace, jak p. Znamierowskiego, nie wprowadzą do nigdy w ten świat. Lecz chyba każdy widzi, że to wszystko nie dotyczy metody badania i przedstawiania. Zrozumiałbym bowiem jego omówienie, gdyby wziął pod uwagę metodę stawiania przezemnie problemów i metodę ich rozwiązania. I w tem właśnie tkwiłaby naukowość względnie nienaukowość mej pracy. Atoli p. Znamierowski tendencyjnie to pominął, lecz przez to właśnie naraża się na zarzut stronniczości i dowolności. Wogóle p. Znamierowski miesza metodę przedstawienia i metodę pracy. A nadewszystko nie chce dokładnie przeczytać i zrozumieć, choćby mą przedmowę. Wskazuje na to przytoczony z niej ustęp, zaczynający się od słów „chodzi więc... mogą tu dokonać". P. Znamierowski opuścił celowo i świadomie dalszy ciąg: „Oczywiście nie wszędzie i nie zawsze da się to zastosować. W każdym razie musi się to ex post udowodnić" i t. d. Otóż na tym przykładzie widzi się, jak łatwo wypacza się myśl autora, gdy się celowo wyrwie jeden ustęp z całości kontekstu. A jeśli zaś miał p. Znamierowski na oku wystąpienie przeciw metodzie oparcia się na intuicji, wczuciu się i t. d., to chyba w ten sposób wykazuje nieznajomość tych procesów psychicznych i brak zrozumienia ich doniosłości dla badań tudzież tego, że dziś pospiesza się tędy we współczesnej filozofji i nauce. Wszak już na str. 8 i 9 podałem kilka prac, z któremi p. Znamierowski wpierw powinien się był zapoznać, niczem to wszystko zlekceważył. Również, jeśli się chce wystąpić przeciw np. panlogizmowi, to musi się podać rzetelne powody niezgody na taką koncepcję. W przeciwnym razie będzie się powierzchownym i nie rozumiejącym rzeczy.

P. Znamierowski pomija przy tem świadomie tę bardzo ważną okoliczność, którą podkreślałem, że dotąd badano prawne poczucie nieadekwatnie, bez oparcia się na psychologji i bez własnych doświadczeń w tym względzie. To zarzuciłem pracy Riezlera, która uchodzi za pracę naukową. Ale tego nie dostrzega p. Znamierowski, gdyż praca Riezlera napisana jest „gładko" i „pięknie" pod względem zewnętrznym, wskutek czego robi wrażenie naukowości na takich recenzentach, jak p. Znamierowski, w oczach którego szablon i rutyna pisania uchodzą za szczyt naukowości. Gdyby był objektywny a przytem panował nad problemem jego literaturą, to byłby dostrzegł, jakie aliqui nowi przynoszę w swej pracy. Przecież

po wydrukowaniu mej książki wyszła rozprawa M. Rümelina p. t.: Rechtsgefühl u. Rechtsbewustsein, miał więc sposobność do porównań. Lecz p. Znamierowski tego nie uczynił, wskutek czego muszę mu niestety zrobić zarzut stronniczości względnie powierzchowności i pobieżności sądów. Wogóle p. Znamierowski nie badał nigdy żadnego problemu historycznie ani również nie zajmował się historyczną syntezą. A również, jak z tego wszystkiego widzi się niezbicie, takie koncepcje czy ujęcia, z jakiemi spotykamy się w pracach Diltheya czy Troeltscha czy Volkelta, wedle poglądów co do wymagań naukowych p. Znamierowskiego, musiałyby być uznane za nienaukowe. A wszak moja praca, w części ogłoszonej, jest przedewszystkiem historyczno-pragmatyczna, co przecież wyraźnie zaznaczam i w podtytule książki i w przedmowie. A dalej, wszak p. Znamierowski, omawia po mych pracach rozprawę doktorską p. Piętki, choć (zob. str. 497) widać, że nie zna dziełka Starowolskiego i choć zaznacza (zob. str. 496), że nie jest specjalistą w zakresie historji filozofii prawa. Otóż nasuwa się nieprzeparcie pytanie, jak można w takich warunkach zabierać się do pisania recenzji? Lecz dla p. Znamierowskiego wszystko możliwe i wszystko mu ujdzie, boć jest profesorem, a jego słowa są sacro-sancta. Jedno u niego zadziwia, to szczerość w przyznaniu, że nie zna się na metodzie historycznych prac, choć jest przecież profesorem nie tylko teorii, ale też i historji filozofji prawa. Jeśli zatem p. Znamierowski nie zna się na pracach historycznych, w takim razie, jak może oceniać mą pracę historyczną? To też jego recenzja poza ogólnym zarzutem nic nie mówi. A dalej od tego, który przetłumaczył dwa podręczniki z psychologji i napisał pracę doktorską o psychologistycznej teorji prawa, można żądać wniknięcia we większej mierze w taki czysto psychologiczny problem, jakim jest prawne poczucie i większego a słuszniejszego zrozumienia pracy o tym charakterze.

O ile chodzi o liczne cytaty w tekście mej książki, to przecież zaznaczam i w przedmowie i w tekście tu i ówdzie, że czynię to, aby czytelnik miał pod ręką materjał w oryginale. A dalej wspominam, że to wykorzystam w dalszy tomach, w których będę się jeno powoływał na przytoczenia tomu pierwszego. Zapewne gdybym to opowiedział, poprzemieniał i t. p., to wówczas miałoby to pozory pracy naukowej i wtedy odpowiadałoby gustowi p. Znamierowskiego. Lecz umyślnie nie szedłem tą szablonową i utartą drogą, która ma jeno pozory naukowej. I dziwna, że p. Znamierowski w tem widzi ce-

che naukowości. Widać, że nie odróżnia metody badania od metody przedstawienia. A może tylko w odniesieniu do mnie ma to miejsce z wiadomego powodu?

A teraz przystępuję do odpowiedzi na recenzję mych Studiów.

I tutaj mamy tendencyjny wstęp i zakończenie, jako też zwyż wspomniane ogólne zarzuty. Lecz w odpowiedzi zaznaczam, co z przykrością muszę skonstatować, że p. Znamierowski wogóle nie rozumie mnie, a nadto nie jest obeznany z najnowszemi prądami filozoficznemi. Nie są to luźne kojarzenia czy notaty, ale uwagi czynione z myślą przewodnią i celowo rozwijane. Jeśli zaś p. Znamierowski nie może rozumieć, o co w tem wszystkiem chodzi, to już chyba nie moja w tem wina. Jedno tylko zadziwia, to jest odwaga porwania się na recenzowanie pracy, której się nie jest w stanie zrozumieć i której podłoża filozoficznego i literatury nie opanowało się. Nie po mej stronie zachodzi chaos myśli, jeno p. Znamierowski nie zna się na rzeczy i nie wie, co powiedzieć. A dalej, wszak ja zaznaczyłem w pracy, że to jeno rzucenie mych myśli a nie systematyczne ujęcia i wprowadzenie. Iść dalej poza zamiar, wyznaczony sobie przez autora, to już naprawdę tendencyjność w wysokim stopniu.

I na tem kończę moją odpowiedź na zarzuty, stawiane mi przez p. Znamierowskiego.

Eugenjusz Bautro (Kraków).

## Replika recenzenta:
## Kilka słów perswazji w odpowiedzi na wywody p. Bautry.

Niezmiernie wdzięczny jestem szanownej Redakcji Ruchu Prawn., że mimo pewnych wątpliwości zgodziła się, na moją usilną prośbę podać wywody p. Bautry. Jakkolwiek bowiem uważam, że pewne minimum jakości i formy w polemice winno być przestrzegane w poważnem piśmie naukowem, to jednak sądzę, że tu jest przypadek wyjątkowy. Głębokie rozżalenie osobiste leży u źródła wywodów p. Bautry, a uczuć silnych nie należy, jak wiadomo już dziś powszechnie, reprymować zbyt długo, aby w psychice nie tworzyły się złośliwe zastoiny. Lepiej więc, aby p. Bautro mógł jak najprędzej przyjść do głosu.

Jest to pożądane może jeszcze i dlatego, aby jak najmniejszy odstęp czasu dzielił ukazanie się „Odpowiedzi" p. Bautry od opublikowania „Repliki" prof. Jerzego Landego w Czasopiśmie krakowskiem. Pomiędzy temi dwoma, powiedzmy, pro-

duktami piśmienności raczej, niż piśmiennictwa, jest związek głęboki, pragnąłbym też, aby go mógł dostrzec uważny czytelnik. „Replika" p. Landego stała się bodźcem psychicznym dla „Odpowiedzi" p. Bautry. Widać to jasno ze wstępu „Odpowiedzi" ; a niemniej jasno i z tego, że p. Bautro zdecydował się odpowiedzieć na moją recenzję dopiero po upływie roku, bezpośrednio po ukazaniu się Repliki. P. Bautro uznał, że jestem już dostatecznie „powalony" i że teraz już można uderzyć.

Lecz „Replika" była dla p. Bautry nietylko bodźcem psychicznym; była też najwidoczniej szkołą polemicznego stylu. Oczywista, jest pewna różnica: taka, jaka zazwyczaj bywa pomiędzy wzorem a kopją. Taka, jaka powinna być pomiędzy dziełem najwybitniejszego w Polsce profesora filozofji prawa, a pismem doktora prawa, który nie jest profesorem. Pana Bautrę trzeba uznać za ucznia prof. Landego w sprawach polemicznych. Miło mi pogratulować ucznia prof. Landemu. Wszak to już trzecie pokolenie dobrej szkoły.

Muszę się przyznać, że położenie moje wobec p. Bautry jest nader trudne. Na mnie, bez mojej najmniejszej winy, spada ciężar likwidowania win cudzych. Ja nigdy nie zachęcałem p. Bautry do pracy naukowej. Przeciwnie, uważałem za swój moralny obowiązek jasno, poważnie wyrazić sąd o naukowej wartości jego prac. I muszę, niestety, i teraz to powtórzyć, że sąd mój w zupełności podtrzymuję. Uzasadniać tego powtórnie, ani popierać nowemi argumentami nie będę, rozumiem bowiem dobrze rozżalenie p. Bautry. Pragnąłbym tylko, aby dobrze się zastanowił, czy winno ono być ku mnie zwrócone.

Gdyby ujemny sąd o mojej wartości naukowej mógł rzeczywiście przynieść ulgę p. Bautrze, nie czyniłbym nic ku obaleniu tego sądu w jego świadomości. Niechaj sobie myśli, że ten Znamierowski dlatego taką o nim napisał recenzję, że się na niczem nie zna i że nic nie czyta. Jabym nawet umocnił ten sąd pod pewnym względem mem autentycznem zeznaniem: ja rzeczywiście dużo mniej czytam, niż p. Bautro. Zapewne bardzo źlebym wyszedł, gdybyśmy zestawili tytuły wszystkich dzieł, które przeczytał p. Bautro, i tych, które ja przeczytałem. P. Bautro mógłby, dalej, raz jeszcze przeczytać „Replikę" p. Landego i przekonać się, że ten Znamierowski po prostu sam nie wie, co pisze, i że wogóle nie należy brać poważnie tego, co pisze. Po prostu: mętna głowa. A gdyby p. Bautrze i to nie wystarczyło, mógłby jeszcze przeczytać pewną Replikę

prof. Wilkosza, którą niewątpliwie zrozumiałby i ocenił tak samo, jak to uczynił prof. Lande.

A jednak obawiam się, czy w interesie p. Bautry będzie leżało obranie tej drogi. Obawiam się, czy droga ta nie zgotuje p. Bautrze niezmiernie przykrych rozczarowań. Nie będę go dzisiaj przekonywał o tem, że mój sąd o jego pracach jest słuszny. Wiem, że dziś to rzecz niemożliwa. Ale niedobrze będzie, gdy o tem przekona się zbyt późno. Ja mam odwagę mówienia ludziom gorzkiej prawdy, bo uczciwe wypowiadanie sądu uważam za obowiązek sumienia. Nie tego sumienia, które kieruje się oderwanemi zasadami, lecz tego, które widzi przed sobą współczująco jednostkę ludzką. Diagnozy krytyczne ważę głęboko i biorę za nie odpowiedzialność. I raz jeszcze powtarzam, że dla mnie jest rzeczą niewątpliwą, iż p. Bautro nie powiększy swą pracą naukowego dorobku.

P. Bautro domaga się odemnie dowodu, że jego praca nie należy do nauki. Ja już podałem w mej recenzji dowód, wystarczający dla czytelnika: przytoczyłem bez zmiany teksty autora. A teraz, pisząc swą „odpowiedź", p. Bautro sam podał czytelnikowi nowy dowód prawdziwości mego sądu. Czytelnik przekona się, jak bezładny i niepolski jest styl autora, i jak bezładna myśl, która się za stylem kryje. Wystarczy zaś chyba stwierdzenie, że książka p. Bautry jest chaosem nagromadzonych cytat i bezładnie związanych z cytatami niezrozumiałych jego uwag własnych. Dla samego autora nie posiadam przekonywującego argumentu. Mam tylko życzliwą radę: niechaj uważnie czyta własne prace: może nadejdzie moment jasnowidzenia.

Tego, co mówię W tej chwili, nie powiedzą mu dziś inni ludzie. Może jeszcze niejedną ogłosi pracę z poparciem autorytatywnych instytucyj. A jednak, pan Bautro coraz bardziej będzie czuł wzrastającą trudność publikowania swych prac i z czasem zrozumie prawdziwą tej trudności przyczynę. Szczerze pragnąłbym, doprawdy, aby przyspieszyć tę chwilę. P. Bautro nie zawinił przecież, że ktoś lekkomyślnie chciał go skierować ku pracy naukowej *).

Bardzo mi jest przyjemnie, że w ostatnich czasach poświęcono tyle uwagi moim pismom, nie mogę jednak odpowiadać na każde wystąpienie **). Muszę też zrezygnować z dal-

*) Muszę tu podkreślić z całym naciskiem, że wiem doskonale, iż p. Lande nie miał nic wspólnego z tą sprawą.

**) Na Replikę p. Landego odpowiem później.

szej wymiany myśli z p. Bautrą. Dlatego też korzystam z okazji, aby uprzejmie podziękować za przystanie mi książki jego z wyrazami uznania, które nawet w chwili otrzymania przesyłki wydawały mi się przesadne.

Czesław Znamierowski (Poznań).

## 5. Międzynarodowy Kongres Nauk Administracyjnych.

W dniach 21.—25. czerwca r. b. ma się odbyć w Paryżu pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej Trzeci Międzynarodowy Kongres Nauk Administracyjnych. Polski Instytut Administracyjny, a w szczególności Sekcja Międzynarodowej wymiany myśli tegoż, zorganizowała we wrześniu 1926 r. Komitet udziału Polski w tym Kongresie, na czele którego stanął jako przewodniczący prezes Polskiego Instytutu Administracyjnego p. Jan Kopczyński, Komitet podzielił się na cztery Sekcje: 1. administracji państwowej (pod przewodnictwem prof. Bohdana Wasiutyńskiego), 2. administracji samorządowej (pod przewodnictwem prof. Adolfa Suligowskiego), 3. prawa urzędniczego (pod przewodnictwem p. J. Stypińskiego, prezesa Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych), 4. administracji międzynarodowej (pod przewodnictwem prof. dr. Zygmunta Cybichowskiego). Na podstawie wyników obrad sekcyjnych Komitet plenarny ustalił tematy referatów na Kongres, które opracowali członkowie Komitetu. Sekcja międzynarodowej wymiany myśli Polskiego Instytutu Administracyjnego (pozostająca pod przewodnictwem prof. Hilarowicza), pełni funkcje wykonawcze Komitetu udziału Polski w Kongresie; sekretarzem Sekcji i Komitetu jest p. Edward Neymark. Sekcja ta wysłała już do Paryża następujące referaty na Kongres: 1. prof. dr. Adolfa Suligowskiego o stosunku samorządu do państwa, 2. naczelnika Wydziału Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dra Kazimierza Windakiewicza o związkach celowych samorządu, 3. prof. dr. Tadeusza Hilarowicza o kwestji potrzebnej liczby władz centralnych, 4. wicedyrektora Dyrekcji Monopolu Tytoniowego, dr. Aleksandra Kreutza o komercjalizacji w polskiej administracji skarbowej, 5. b. wiceministra Skarbu prof. Bolesława Markowskiego o systemie podatków komunalnych w Polsce, 6. naczelnika Wydziału technicznego Magistratu miasta stoł. Warszawy, inż. Zygmunta Słomińskiego o stosunku miast do ich okolic, 7. prof. dr. Tadeusza Hilarowicza o przygotowy-

waniu urzędników administracyjnych do służby, 8. sędziego Najwyższego Trybunału Administracyjnego dr. Karola Birgfellnera o sądownictwie administracyjnem w Polsce, 9. dr. Leona Władysława Biegeleisena o polityce aprowizacyjnej miast polskich, 10. referenta Ministerstwa Sprawiedliwości p. Edwarda Neymarka o przygotowywaniu urzędników polskiej administracji więziennej. Dodatkowo jeszcze mają być wysłane referaty p. dr. Mieczysława Szerera, dyrektora Departamentu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (o stosunek urzędników do życia obywatelskiego) i Rady Naczelnej Związków Pracowników Samorządowych (o urzędnikach samorządowych w Polsce).

W Poznaniu zawiązał się Komitet filjalny udziału Polski w Kongresie, na czele którego stanęli jako przewodniczący Wojewoda poznański dr. Adolf Bniński, jako zastępca przewodniczącego wiceprezydent miasta Poznania p. Kiedacz, jako sekretarz p. dr. Juljan Hubert, zastępca starosty krajowego.

Prof. T. Hilarowicz (Warszawa).

## 6. Towarzystwa prawnicze.

**Towarzystwo Prawnicze im. Ignacego Daniłowicza w Wilnie.** W ciągu roku 1926 odbyły się następujące odczyty:

1. Prof. Petrusewicza „Procedura cywilna berneńska" w dniu 16 stycznia 1926 roku.

2. Ponadto prof. Parczewski i Petrusewicz w całym szeregu odczytów zreferowali i ocenili krytycznie projekt noweli do T. X. cz. 1 opracowany przez Komisję wniosków ustawodawczych dla województw wschodnich przy Prezydjum Rady Ministrów. Opracowaną w ten sposób opinję Towarzystwa Prawniczego przy uwzględnieniu wyników dyskusji przesłano następnie Komisji Wniosków Ustawodawczych dla Województw Wschodnich. Tą drogą opracowana została przeważna część noweli; po utworzeniu Rady Prawniczej, ta ostatnia władza objęła między innymi funkcję zaopinjowania wspomnianej noweli do T. X. cz. 1. 3. W dniach 8. III., 17. III., 26. III. sędzia Łuczyński zreferował projekt nowej Ustawy Konkursowej. 4. Dnia 12-go stycznia 1927 r. omówił profesor Parczewski projekt nowej procedury cywilnej. 5. W czasie międzywakacyjnym w lecie roku 1926-ym Komisja Wniosków Ustawodawczych dla Województw Wschodnich przy Radzie Ministrów przesłała na ręce członka sekretarza

projekt Ustawy o postępowaniu administracyjnym prosząc o jego zaopinjowanie do 15. IX. 1926 r. Z powodu niewielkiej liczby członków Towarzystwa Prawniczego na miejscu członek-sekretarz zwrócił się do p. Wojewody Raczkiewicza z prośbą o zwołanie ankiety łącznie z Towarzystwem Prawniczem, któraby w ten sposób imieniem Towarzystwa, a zarazem Województwa zaopinjowała wspomniany projekt. Ankieta zwołana w ten sposób opracowała swą opinję, która przesłaną została jako opinja Towarzystwa Prawniczego w Wilnie i Urzędu Wojewódzkiego.

6. W końcu opracowany jest referat w sprawie przymusu adwokackiego na Ziemiach Wschodnich, który niebawem zostanie wygłoszony i stanowić będzie opinję Towarzystwa na zapytanie Sądu Okręgowego w Siedlcach.

Towarzystwo prawnicze pozostaje nadal członkiem Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych Polskich, bierze udział w pracach wymienionego Zrzeszenia, prowadzonych za pośrednictwem Stałej Delegacji w Warszawie tudzież w pracach nad przygotowaniem II Zjazdu Prawników Polskich w Krakowie w 1928 roku.

Ilość członków Towarzystwa wynosiła na początku roku 1926—109, w ciągu roku przybyło 3-ch, tak, że w dniu 1-ym lutego 1927 roku było członków 112.

Na zebraniu w dniu 27 maja 1926 roku w uznaniu zasług dla życia prawnego i nauki prawa oddanych powołani zostali na członków honorowych Towarzystwa: Bełza Stanisław, Kraushar Aleksander, Jaworski Władysław Leopold, Sumorok Restytut i Suligowski Adolf.

Z Rady Towarzystwa Prawniczego ustępują w bieżącym roku p. p. Bossowski Franciszek, Petrusewicz Kazimierz i Łuczyński Wincenty.

**Towarzystwo Prawnicze we Lwowie.** Rok ubiegły smutno rozpoczął się dla Towarzystwa: jeden z najzasłużeńszych ludzi około jego rozwoju, członek niemal od pierwszych chwil założenia Towarzystwa, od r. 1890 wiceprezes, a od roku 1912 prezes, prof. Dr. Ernest Till, zmarł po krótkiej chorobie w marcu roku 1926.

I. Ruch członków. Z końcem roku 1925 wynosiła liczba członków Towarzystwa 258, w ciągu roku 1926 ubyło 40 członków (z powodu śmierci 6-ciu, resztę t. j. 34 wykreślono z Towarzystwa w myśl postanowień statutu i po ich poprzed-

niem zawiadomieniu z powodu niepłacenia zaległych od kilku lat wkładek), przybyło 9, tak, że z końcem roku liczyło Towarzystwo 227 członków.

Liczba członków wspierających nie uległa zmianie w ciągu roku sprawozdawczego.

II. Stan finansowy Towarzystwa. Przychód w roku 1926 wynosił 6.553 zł 98 gr, z czego 2.826 zł 15 gr uzyskano z wkładek członków, resztę zaś 2.198 zł 54 gr jako nadwyżkę z r. 1925, 29 zł 29 gr jako odsetki za rok 1925 w P. K. O., wreszcie 1.500 zł jako subwencję od Reprezentacji miasta Lwowa.

Rozchód wynosił w r. 1926 kwotę 5.060 zł 29 gr, wskutek czego pozostało w dniu 1-go stycznia 1927 roku 1.493 zł 69 gr.

III. Odczyty. W roku 1926 odbyły się następujące odczyty :

8 stycznia — odczyt st. asyst. Mg. Antoniego Deryngap t. „Strona prawna traktatów w Locarno".

12 lutego — odczyt st. asyst. Dra Romualda Klimowa „O Trybunale kompetencyjnym".

19 października — odczyt prof. Dra Leopolda Caro „O tendencjach antikapitalistycznych w Anglji i Niemczech".

Sprawozdania z tych odczytów zawierają komunikaty Polskiego Towarzystwa Prawniczego pomieszczone w „Przeglądzie Prawa i Adm. im. Ernesta Tilla" 1926, zeszyt 1—3, str. 88 i 1927 kwartał I. str. 139.

IV. Bibljoteka Towarzystwa. Dotychczasowy stan posiadania bibljoteki liczący 2116 tomów, powiększył się o dalszych kilkadziesiąt tomów.

V. Członkowie Towarzystwa otrzymywali w roku 1926 — podobnie jak w latach poprzednich — „Przegląd Prawa i Adm." każdego kwartału kalendarzowego. Począwszy od zeszytu 4—6 nosi czasopismo nazwę „Przegląd Prawa i Adm. im. Ernesta Tilla", nadaną ku uczczeniu pamięci jego zasłużonego założyciela i redaktora.

VI. Prezesem Towarzystwa wybrany został na Walnem Zgromadzeniu dnia 21 maja 1926 Prezes Sądu Apelacyjnego Adolf Czerwiński. Wydział wybrany na rok 1926 ukonstytuował się następująco: sekretarz Dr. Roman Longchamps; zast. sekretarza Dr. Kazimierz Przybyłowski ; skarbnik Dr. Wilhelm Rappé; zast. skarbnika Józef Münz; bibljotekarz Dr. Roman Piotrowski; zast. bibljotekarza Mg. Antoni Deryng.

**Towarzystwo Prawnicze w Kaliszu** — sprawozdanie za 1926 rok. Skład zarządu Towarzystwa: prezes 1) Franciszek Głowacki, prezes Sądu, 2) wice-prezes Bzowski Stanisław, rejent, członkowie 3) Bacciarelli Marceli, sędzia 4) Kożuchowski Telesfor, adwokat, 5) sekretarz Krell Leon, adwokat. Towarzystwo liczy 56 członków.

Towarzystwo Prawnicze w roku sprawozdawczym odbywało zebrania prócz wakacyj co miesiąc; na zebraniach wygłaszano odczyty i referaty na temat różnych zagadnień z dziedziny prawa karnego i cywilnego, a mianowicie: miejscowi członkowie T-wa wygłosili referaty: o ustroju więziennictwa w Anglji, o sądach dla nieletnich, o ustawie karno-skarbowej, o wekslach kaucyjnych i depozytowych, o ustawie o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, o projekcie ustawy postępowania cywilnego i inne mniejsze referaty; prócz tego Sędzia Sądu Najwyższego, profesor Rappaport, wygłosił wykład o najnowszych prądach Kodyfikacyjnych w Europie zachodniej, środkowej i południowej.

Przy T-wie Prawniczem zorganizowana została bibljoteka i czytelnia, w której prócz pism prawniczych znajdują się również niektóre czasopisma codzienne.

Dla zadzierżgnięcia silniejszych węzłów towarzyskich zakupiło T-wo prawnicze radjo-aparat i kilka razy w tygodniu odbywają się dla członków i ich rodzin audycje w lokalu Towarzystwa.

Wpływy pochodzące ze składek członków T-wa użyto: 192 zł na prenumeratę pism, 334 zł na zakup i oprawę książek, 102 złote na opłacenie usługi i drobne wydatki; koszt zaprowadzenia radjo-aparatu wyniósł sumę około 1200 złotych i został pokryty ze specjalnych na ten cel składek członków Towarzystwa.

**Towarzystwo prawnicze w Łodzi.** Na ostatniem Walnem Zgromadzeniu w dniu 5. maja 1926 roku został wybrany Zarząd w składzie kolegów: Zienkiewicz, Cygański, Dalig, Ingersleben, Łada, Więckowski i Pawłowski. W dniu 26. maja Zarząd ukonstytuował się jak następuje: prezes — Stefan Cygański, wiceprezes — Kazimierz Zienkiewicz, sekretarz — Stanisław Pawłowski, bibljotekarz — Józef Ingersleben, skarbnik — Arno Dalig.

Na pierwszem swem posiedzeniu Zarząd ustalił termin swych stałych posiedzeń, które w roku sprawozdawczym odbywały się każdego tygodnia w piątek. Wykonywując uchwałę

Walnego Zgromadzenia, Zarząd ustalił także stały dzień zebrań towarzyskich członków Towarzystwa, które odbywały sie w piątek, przyczem bibljoteka była otwarta codziennie w godzinach wieczorowych.

Zebrania piątkowe przyczyniły się wybitnie do wzmożenia współżycia koleżeńskiego, dając jednocześnie możność załatwiania i poruszania całego zagadnień, codziennie wysuwanych przez życie w pracy zawodowej.

Również wypełniając uchwałę Walnego Zgromadzenia, Zarząd wraz z delegatami wybranymi przez Zgromadzenie złożył p. Kazimierzowi Rossmanowi, długoletniemu prezesowi Towarzystwa, podziękowanie za owocną pracę dla dobra Towarzystwa, wręczając jednocześnie dyplom członka honorowego Towarzystwa.

W roku sprawozdawczym zostały wygłoszone w Towarzystwie trzy referaty, a mianowicie:

1. p. H. Ettingera — o projekcie ustawy postępowania karnego.

2. p. S. Konorskiego i S. Kobylińskiego — Samobójstwo we dwoje.

3. Dr. S. Taubenschlaga — Zasady prawa karno-skarbowego ze szczególnem uwzględnieniem orzecznictwa sądowego.

Praca Zarządu polegała prócz tego na załatwianiu całego szeregu spraw gospodarczych.

**Towarzystwo prawnicze i ekonomiczne w Poznaniu.** Dnia 29-go marca r. b. odbyło się zwyczajne Walne Zebranie poznańskiego Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego. Według złożonego sprawozdania działalność towarzystwa polegała na zdawaniu opinij oraz na zajmowaniu stanowiska do aktualnych problemów prawniczych i ekonomicznych przez wygłaszanie wykładów i przeprowadzanie dyskusji. I tak na nadzwyczajnem Walnem Zebraniu dnia 30. czerwca 1926 r. po wygłoszeniu referatu przez prof. Dr. A. Peretiatkowicza i koreferatu przez prof. Dr. B. Winiarskiego w sprawie zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej towarzystwo uchwaliło szereg postulatów, podanych do wiadomości Rządu i prasy codziennej. Pozatem towarzystwo wydało po referacie prof. Dr. Huberta opinję w sprawie projektu postępowania administracyjnego, podając ją również do wiadomości Rządu. Wreszcie z inicjatywy Kuratorjum Ochrony Przyrody w Poznaniu towarzystwo przedyskutowało po referacie prof. Dr. Huberta zagadnienie zmiany § 34 pruskiej

ustawy o policji rolnej i leśnej z 1. kwietnia 1880 i wybrało komisję, mającą opracować projekt ustawowego unormowania wspomnianego problemu. Oprócz czynności opinjodawczej trzeba podkreślić działalność rozwiniętą przez wygłaszanie wykładów połączonych z reguły z dyskusją. Z wykładów tych należy wymienić następujące: Dr. Z. Czarneckiego: „O reformie rolnej"; mecenasa Dr. Stefana Dembińskiego: „O podstawach prawnych likwidacji"; prof. Dr. St. Horoszkiewicza. „Zagadnienia sądowo-lekarskie w procesie Bispinga", mecenasa Józefa Raczyńskiego: „O projekcie polskiej procedury karnej, prof. Dr. B. Stelmachowskiego: „O sądach Pokoju w projekcie ustawy o sądach powszechnych"; doc. uniw. Dr. Zygmunta Wojciechowskiego: „Elementy prawa prywatnego w pierwotnej państwowości polskiej". — Po dyskusji nad sprawozdaniem dokonano ponownego wyboru dotychczasowego zarządu, który ukonstytuował się jak następuje: Prezesem towarzystwa jest: prof. Dr. Stelmachowski, wiceprezesem: prof. Dr. A. Peretiatkowicz, prezesem sekcji prawniczej: Prezes Sądu Okręgowego w Poznaniu Dr. Ludwik Wyrzykowski, prezesem sekcji ekonomicznej: prof. Dr. Zaleski, generalnym sekretarzem mecenas Dr. Stanisław Celichowski, skarbnikiem: Sędzia Sądu Apelacyjnego Wonsch; pozatem stanowią zarząd: Starosta Krajowy Ludwik Begale, dyrektor Dr. T. Adamczewski, Dr. Całkosiński, radca Michał Kuc, Adam Ostrowski, dyrektor Dr. St. Pernaczyński i prezes Seweryn Samulski. Po posiedzeniu administracyjnem towarzystwa odbył się wykład prof. Dr. Huberta: „O samorządzie wojewódzkim".

## 7. Ze Zjazdu Zrzeszeń Aplikantów.

W dniach 3 i 4 kwietnia r. b. odbył się w Warszawie w lokalu Koła Prawników IV doroczny zjazd delegatów Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych Rzpltej Polskiej.

Przy zapełnionej sali, w obecności licznie przybyłych przedstawicieli sądownictwa, Palestry i nauki prawa z Prezesem Sądu Najwyższego A. Mogilnickiem, podsekretarzem stanu St. Carem, mec. H. Konicem i prof. Z. Cybichowskim na czele, zjazd otworzył prezes Rady Naczelnej kol. Wacław Tyrchowski, który następnie powołał na przewodniczącego delegata śląskiego (Katowice) kol. Franciszka Mazurkiewicza.

Z pośród przybyłych delegacyj powołano do Prezydjum zjazdu kol. kol. Falewicz-Sztukowską (Wilno), Pliszczyńskie-

go (Lublin), Bogdańskiego (Poznań), Łazarowicza (Warszawa), na sekretarzy zaś kol. Warmskiego i Pieńczykowskiego (Warszawa).

W imieniu poszczególnych instytucyj prawniczych serdeczne przemówienie powitalne wygłosili pp. Prezes Sądu Najwyższego A. Mogilnicki, Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej prof. H. Konic, Sędzia Sądu Najwyższego St. E. Rappaport, Sędzia Sądu Najwyższego Senator Baliński i vice-dziekan Rady Adwokackiej w Warszawie Z. Sokołowski.

Wszystkie te przemówienia cechowała szczera serdeczność i życzliwość ustosunkowania się do potrzeb młodego pokolenia prawniczego, przy jednoczesnem podkreśleniu całkowitego zaufania, jakie starsze pokolenie pokłada w prawnictwie Polski Niepodległej, wolne od wszelkich rozdźwięków dzielnicowych, zrzeszonem do wspólnej twórczej pracy.

Po odczytaniu przez przewodniczącego nadesłanych Zjazdowi listowni życzeń, zebrani z żywem zainteresowaniem wysłuchali referatów kol. kol. J. Malewicza o „roli prawnika w Państwie i społeczeństwie". St. Peszyńskiego o „zagadnieniu aplikacji adwokackiej w świetle projektów kodyfikacyjnych oraz J. Grabowskiego o „zadaniach aplikacji sądowej w związku z projektami reform Sądownictwa Polskiego".

W pierwszym dniu Zjazdu po zakończeniu części uroczystej nastąpiło sprawozdanie Rady Naczelnej, poczem z kolei sprawozdania składały poszczególne Zrzeszenia i Koła, wykazując wszędzie szybki rozrost Związku, organizacyjną zwartość i owocność działania.

W drugim dniu Zjazdu obradowano w komisjach, gdzie po rzeczowych i wyczerpujących dyskusjach, uzgadniających interesy Zrzeszeń poszczególnych okręgów Apelacyjnych, wypracowano szereg wniosków, przyjętych następnie na plenum Zjazdu w formie uchwał.

Ważniejsze z nich są jak następuje:

Zjazd potwierdził uchwały poprzedniego Zjazdu, dotyczące reorganizacji aplikacji sądowej, polecając nowej Radzie Naczelnej przyśpiesznie wprowadzenia ich w życie; opowiedział się w zasadzie za wolnością zawodu adwokackiego i przeciwko wszelkiego rodzaju mechanicznym ograniczeniom; uznał, iż w razie ewentualnego wprowadzenia jakichkolwiek ograniczeń, nie mogą one w żadnym razie dotyczyć praw nabytych zarówno aplikantów sądowych jak i adwokackich; dalej popierając całkowicie projekt Związku Adwokatów Pol-

skich z dn. 15 maja 1920 r. Zjazd uchwalił, aby aplikanci adwokaccy, będąc członkami palestry mieli zapewnione prawo udziału w obradach Izby z głosem stanowczym za pośrednictwem specjalnej delegacji oraz prawo wybieralności do Rad Adwokackich, Sądów Dyscyplinarnych, aby w posiedzeniach Sądu Dyscyplinarnego brali udział we wszelkich sprawach, w rozstrzygnięciu których są zainteresowani aplikanci adwokaccy, zaś w Radzie Adwokackiej mieli prawo głosu stanowczego jedynie w sprawach, dotyczących aplikantów adwokackich, we wszystkich zaś innych sprawach prawo głosu doradczego.

Pozatem Zjazd wypowiedział się za 4-letnim okresem przygotowywania do adwokatury — dwuletnim aplikacji sądowej i dwuletnim adwokackiej, za wprowadzeniem w przyszłym statucie palestry obowiązkowych seminarjów dla aplikantów adwokackich z uwzględnieniem w ich programie procesów fikcyjnych, przyznaniem aplikantowi adwokackiemu prawa samodzielnego prowadzenia spraw przed sądami niższemi zaś w sądach wyższych tylko na mocy specjalnego lub ogólnego upoważnienia adwokata i pod tegoż odpowiedzialnością — wreszcie, by aplikant adwokacki otrzymał nazwę bardziej odpowiadającą jego stanowisku i miał prawo występowania przed sądem w specjalnej odznace.

Zjazd przyłączył się do uchwały Izby Adwokackiej Warszawskiej z dnia 27. III. 1926 roku w sprawie przeciwstawiania się wszelkiemi środkami dalszym mianowaniom obrońców przy Sądach Pokoju i obrońców sądowych i wypowiedział się przeciwko udzielaniu dalszych koncesyj na otwieranie biur porad prawnych i pisania prośb, będących środkami pokątnego doradztwa i uznał za konieczne wydanie przepisów, zmierzających do likwidacji biur istniejących.

W zakończeniu Zjazdu dokonano wyboru członków nowej Rady Naczelnej, która ukonstytuowała się jak następuje: kol. Jerzy Sztumpf (prezes) Stanisław Peszyński (vice-prezes) Jan Pieńczykowski (sekretarz) Jan Malewicz i Stefan Talikowski, na zastępców wybrano kol. Ottona Wecsilego, Wacława Klossa i Jana Grabowskiego.

## 8. Pierwszy Walny Zjazd Kandydatów Adwokackich Małopolski i Śląska Cieszyńskiego.

W dniach 5 i 6 czerwca 1927 odbędzie się w Krakowie I. Walny Zjazd Kandydatów Adwokackich Małopolski i Śląska

Cieszyńskiego, zainicjowany przez Stowarzyszenie Kandydatów Adwokackich w Krakowie w porozumieniu z innemi bratniemi zrzeszeniami Małopolski. Zjazd poświęcony będzie zagadnieniu reformy ordynacji adwokackiej w Polsce i uzgodnieniu stanowiska ogółu kandydatów adwokackich południowej Polski w przedmiocie projektu przyszłych ogólno-polskich przepisów o aplikacji adwokackiej i praktyce sądowej; celem realizacji powziętych uchwał Zjazd wyłonić ma reprezentację ogółu kandydatów adwokackich i praktykantów sądowych Małopolski i Śląska Cieszyńskiego ujmując ogół kolegów południowej Polski w szranki organizacyjne przy równoczesnem nawiązaniu kontaktu z bratniemi zrzeszeniami innych dzielnic. Na zjeździe reprezentowane będą czynniki oficjalne, zaproszone do współudziału w części uroczystej i wysłuchania referatów. Szczegółowy porządek dzienny jak niemniej wszelkie szczegóły związane ze Zjazdem ogłoszone będą w prasie w ciągu maja b. r.

Do udziału w Zjeździe w charakterze gości zaprasza Komitet Organizacyjny ogół bratnich zrzeszeń całej Polski, organizacyj adwokatury, aplikantów zawodów prawniczych i prawnictwa polskiego. Z głosem stanowczym mogą brać udział w Zjeździe jedynie delegaci kandydatów adwokackich i praktykantów sądowych Małopolski i Śląska Cieszyńskiego a mianowicie wedle klucza 1 delegat na 20 kolegów zrzeszonych w już istniejącej organizacji lokalnej a 1 delegat na 10 kolegów niezrzeszonych z jednej i tej samej miejscowości. Komitet uprasza o jaknajwcześniejsze zgłoszenia do udziału w Zjeździe na ręce kolegi Dr. Jerzego Stefana Langroda w Krakowie (Karmelicka 9). Zgłoszenia, wszelkie wnioski, referaty i dezyderaty uprasza się przesyłać do połowy maja b. r. Ogół stowarzyszeń lokalnych kandydatów adwokackich w Małopolsce uprasza się, by w interesie ogólnym i zawodowym oraz w zrozumieniu wagi należytego obesłania I Zjazdu zgłosiły bezzwłocznie udział w Zjeździe z podaniem liczby delegatów, kolegów niezrzeszonych z siedzib wszystkich Sądów prosi się o spieszny wybór delegata i podanie jego nazwiska Komitetowi celem wysłania porządku dziennego na jego ręce do ich wiadomości.

Wszystkie pisma prawnicze W Polsce uprasza się gorąco o przedruk niniejszego komunikatu.

## 9. Wyjaśnienie.

Wobec tego, że ogłoszone ostatnio urace b. Premjera i Ministra Skarbu, p. Władysława Grabskiego (,.Dwa lata pracy u podstaw państwowości naszej" oraz artykuł w poznańskim kwartalniku „Ruch prawniczy, ekon. i socj.", pod tytułem „Druga inflacja polska") zawierająca szereg zarzutów, dotyczących działalności Banku Polskiego w okresie, poprzedzającym spadek kursu złotego w lipcu 1925 r., uważam za swój obowiązek stwierdzić, co następuje:

1. Ogólnikowy zarzut „zupełnej bierności" władz Banku Polskiego wobec zbliżającego się niebezpieczeństwa („Dwa lata" na str. 134) jest niesłuszny i niesprawiedliwy, gdyż panu Grabskiemu doskonale wiadomo, że działalność walutowa i kredytowa Banku była **stale i zawsze** podporządkowana ochronie złotego. Oczywiście, że władze Banku dobrze wiedziały, że nawet zupełne przerwanie działalności kredytowej Banku nie uchroni złotego od niebezpieczeństwa, jeśli polityka Skarbu Państwa nie będzie zmierzała do tegoż samego celu w dziedzinie utrzymania aktywności bilansu handlowego i płatniczego oraz równowagi budżetu. Datego właśnie władze Banku już we wrześniu 1924 r. zwracały uwagę Ministra Skarbu na niebezpieczeństwo, mogące wyniknąć dla waluty z powodu bierności bilansu handlowego oraz na konieczność wydania zarządzeń, dążących do zmniejszenia zbędnego importu (pisma Prezesa i Dyrekcji Banku z 6. IX. 1924). Sprawę tę podkreślono również na posiedzeniach Rady Banku 11. IX. i 9. X. w obecności Komisarza Banku, później zaś kilkakrotnie przypomniano (pisma Prezesa Banku z 23. II., 10. III. i 14. V. 1925).

Odpowiednie zarządzenia rządu nastąpiły dopiero na kilka tygodni przed spadkiem złotego, czyli za późno.

Władze Banku także kilkakrotnie wskazywały na konieczność przeciwdziałania odpływowi walut, wywołanemu przez nadmierne stosowanie ulg paszportowych (pismo Prezesa Banku z 12. IX. 1924, protokuł posiedzenia z 19. X., pisma Prezesa Banku z 23. II. i 10. III. 1925) oraz zakupy rządowe zagranicą (pisma Dyrekcji z 6. IX. 1924, 14. X. 1924, pismo Prezesa Banku z 17. III. 1925).

I w tych dziedzinach decyzje rządu były spóźnione.

2. Co do konkretnego zarzutu, że Bank Polski w 4-ym kwartale 1924 „nie wyprowadzał wobec ujemnego bilansu handlowego konsekwencji w swojej polityce emisyjnej i kredyto-

wej" (str. 106) oraz, że prowadził „lekkomyślną politykę kredytową" (str. 133), stwierdzam, że władze Banku postanowiły już we wrześniu 1924 r. znaczniejszych kredytów — mimo istniejącego wówczas głodu kredytowego — nie przyznawać (posiedzenia Rady 9. IX. i 11. X. 1924). A trzeba pamiętać, że cały portfel wekslowy Banku wynosił w tym czasie zaledwie 230 mil. zł, a zatem sumę w stosunku do najniezbędniejszych potrzeb gospodarczych tak nikłą, że zestawianie działalności kredytowej Banku z pojęciem inflacji kredytowej musi polegać chyba tylko na nieporozumieniu.

Jeżeli w następnym okresie (od grudnia 1924 do lutego 1925) wznowiono rozszerzenie kredytów, to stało się to bynajmniej nie dlatego, że „poprawa sytuacji walutowej ostatniego kwartału uśpiła czujność polityki Banku" (str. 106), lecz jedynie na skutek otrzymywanych od Ministra Skarbu zapewnień, że w najbliższym czasie Bank uzyska znaczny przypływ walut z tytułu dużej pożyczki zagranicznej. Niestety, wpływy te nastąpiły w sumie mniejszej, niż się spodziewano, wobec czego Bank znowu wprowadził ograniczenia kredytowe już w początku marca, nie zaś „dopiero w sierpniu, gdy było po niewczasie", jak to twierdzi p. Grabski (str. 139 i 205).

Oczywiście, że uchwalane ograniczenia kredytowe musiały się liczyć z możnością ich przeprowadzenia w życiu gospodarczem, bajecznie osłabionem, oraz że nie mogły **zaraz** oddziałać na zmniejszenie emisji biletów Banku, gdyż w tym właśnie czasie były podnoszone z rachunków żyrowych znaczne sumy z realizacji pożyczki Dillonowskiej.

Należy dodać, że rozszerzenie kredytów w okresie od grudnia do marca następowało nietylko z wiedzą Ministra Skarbu, ale wprost na skutek jego nalegań (pismo Prezesa z 20. I. 1925) oraz, że z kredytów tych w znacznej mierze korzystały banki państwowe.

Pan Grabski dziwi się, że w przeciągu pierwszych czterech miesięcy 1925 r., kiedy zapas walut zmniejszył się o 63 miljony złotych, obieg biletów zwiększył się o 4 milj. zł, i widzi wtem „objaw wielkiego braku przezorności" (str. 133). Tymczasem nie wspomina o tem, że w tym samym czteromiesięcznym okresie Bank musiał emitować aż 16 mil. zł na dyskonto biletów **skarbowych.**

3. Co do zarzutu, jakoby Bank nic nie robił „we własnym zakresie działania" (str. 134), stwierdzam, że:

a) sprawie popierania eksportu poświęcały władze Banku stale należytą uwagę i stosowały w tym celu cały szereg środków dostępnych dla banku emisyjnego, jak stosowanie ulgowej stopy dyskontowej przy wekslach eksportowych, przyjmowanie do dyskonta weksli zagranicznych, nawet 6-miesięcznych, rozszerzenie kredytu dla dyskonta dewiz, dyskontowanie akceptów rosyjskich i t. p.,
b) Bank Polski wprowadził zawczasu (protokuły Rady z 17. III. i 14. V, 1925) szereg zarządzeń natury techniczno-bankowej, w celu przeciwdziałania nadmiernemu odpływowi walut oraz kontrolę ich zużycia.
c) Bank, na podstawie rokowań, rozpoczętych jeszcze w 1924 roku, zapewnił sobie już w pierwszej połowie 1925 r. zagranicą kredyt rezerwowy w wysokości 6 milj. dolarów, zabezpieczony złotem, pozostającem w skarbcach Banku.

4. Co do zarzutu, jakoby Bank był „nieprzygotowany" do odparcia ataku zagranicznego na złotego, zaś „korespondenci jego nie mieli dyrektyw, co robić, by nie dopuścić do spadku złotego" (str. 178), stwierdzam, że Bank posiadał w okresie poprzedzającym spadek złotego, podobnie jak i później, na wszystkich znaczniejszych giełdach zagranicznych swych korespondentów, którzy interwenjowali w razie potrzeby utrzymania kursu złotego. O kształtowaniu się kursu złotego otrzymywał Bank stale kilkakrotnie w ciągu dnia dokładne informacje z giełd zagranicznych, na podstawie których udzielał koniecznych dyspozycyj interwencyjnych. Jakiekolwiek niespodzianki dla Banku były przeto w tej dziedzinie niemożliwe. Zakres interwencyj zmniejszono dopiero wówczas, gdy zapasy walutowe Banku wyczerpały się do tego stopnia, że dalszych nieograniczonych sum na ten cel Bank wydawać już nie mógł.

5. Co do zarzutu, „Bankowi Polskiemu zabrakło ducha, by stawać do walki z przeciwnościami i trudnościami, jakie pozostawały nam do przezwyciężenia w momencie, gdy staliśmy na progu nowej ery aktywności bilansu handlowego (str. 181), stwierdzam, że:

a) zapas walut w Banku Polskim wykazywał, na skutek biernego bilansu handlowego, od początku 1925 r. stałe zmniejszenie (z wyjątkiem marca, w którym wpłynęły sumy z pożyczki Dillonowskiej) i spadł z 250 milj. zł w końcu marca, do 73 milj. zł w końcu lipca, czyli o 177 milj. zł w ciągu 4 miesięcy;

b) w lipcu 1925 r. suma walut, sprzedawanych przez Bank na giełdzie warszawskiej, wynosiła w pierwszej dekadzie przeciętnie 800 tys. dol. dziennie, zaś w drugiej dekadzie — 900 tys. dol. dziennie;

c) w końcu lipca, gdy Bank wprowadził ograniczenia sprzedaży walut, zapas pokrycia kruszcowego był już do tego stopnia uszczuplony, że aby utrzymać pokrycie biletów około 35% (minimalnie potrzebnej dla dalszego dokonywania wypłat z rachunków żyrowych), nie wolno było sprzedać walut ponad 5 milj. dol.;

d) bilans handlowy wykazał za I półrocze 1925 r. saldo bierne 418 milj. zł, które w ciągu lipca wzrosło o dalsze 93 milj. złotych; ponieważ zaś należności z tytułu importu bywały wówczas przeciętnie regulowane po upływie paru miesięcy, przeto czysto gospodarcze zapotrzebowanie walut musiało trwać dłuższy czas, a tymczasem zapas wolny do sprzedaży wystarczyłby zaledwie na parę dni.

Z powyższego jasno wynika, że ograniczenia w sprzedaży walut zostały wprowadzone z konieczności, czyli z powodu braku walut, a nie z powodu „braku ducha".

6. P. Grabski pisze (str. 241): „Dnia 11 listopada dowiedziałem się, że Bank Polski szykuje się do tego, by nie pokrywać nadal zapotrzebowania walut i że gotów jest dopuścić do spadku kursu. Istotnie rezerwy walutowe Banku były bardzo małe, ale bądź co bądź sytuacja nie była przymusowa". Wbrew powyższemu oświadczeniu cyfry bilansowe jaknajwyraźniej stwierdzają, że właśnie sytuacja była przymusowa, gdyż zapas walut netto dnia 10. XI. 1925 wynosił zaledwie 598 tysięcy zł.

Stanisław Karpiński, Prezes Banku Polskiego.

## 10. Fundusz wydawniczy „Ruchu".

Na fundusz wydawniczy „Ruchu" złożyli:

| | |
|---|---|
| Wydział Krajowy w Toruniu | 500 zł |
| Dr. K. Mens w Poznaniu | 300 „ |
| Herzfeld &. Victorius w Grudziądzu | 300 „ |
| Izba przemystowo-handlowa w Poznaniu | 300 „ |
| Wydział powiatowy w Bydgoszczy | 290 „ |
| Wydział powiatowy w Tczewie | 290 „ |
| Wydział powiatowy w Wejherowie | 290 „ |
| Two „Tri" w Poznaniu | 290 „ |

Two Akc. H. Cegielski w Poznaniu . . . . 200 zł
Wydział powiatowy w Szubinie . . . . 150 „
Wydział powiatowy w Chodzieży . . . . 60 „
Wydział powiatowy w Szamotułach . 100 „
Państwowy Bank Rolny . . . . . 100 „
Wydział pow. w Koźminie . . . . . 50 „

Następujące Instytucje: Bank Cukrownictwa, Bank Komunalny, Bank Kwilecki Potocki i Ska, Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, Bank Ziemian, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Two Akc. „Akwawit", Two Akc. „Dr. May", Związek przemysłu cukrowniczego zobowiązały się poszczególnie każde — na wypadek deficytu budżetu „Ruchu" w 1927 roku i związanych z tem trudności wydawniczych ostatniego zeszytu — do pokrycia kosztów druku i papieru w tych samych rozmiarach, jak to uczyniły w 1926 r.

Zwracamy się do wszystkich przyjaciół naszego pisma z usilną prośbą o poparcie zarówno przez zasilanie Funduszu wydawniczego „Ruchu", jak również przez pozyskiwanie nowych prenumeratorów. Wszelkie kwoty, składane na Fundusz wydawniczy „Ruchu" (P. K. O. 201 346) będą na tem miejscu ogłaszane.